Nr. 6. ROK 1861

# STRAŻNICA.

*Warszawa d. 11 Września.*

Oddajemy każdemu sprawiedliwość i nie odmawiamy jej też ciemiężycielom naszym. Czy to prusak, austryjak, czy moskal, każdy chciałby utrzymać najechane nasze ziemie, każdy rozlicznych ku temu używa środków i broni się od tego co podkopuje jego panowanie. Środki te i obrony są zmienne stosownie do czasu i okoliczności, ale tylko jeden pozostaje zawsze niezmiennym, wspólny wszystkim trzem najezdzcom, z żelazną wytrwałością, jako podstawa wszelkich na naszą zgubę działań przeprowadzany. Oświata to narodu tak im w niesmak idzie: z całą też usilnością pracują nad popchnięciem kraju w stan zupełnej ciemnoty, i dla tego czy to w Poznaniu, Krakowie, Warszawie lub Wilnie, ani im mówić o poprawie, o rozszerzeniu szkół, ani wspominać o uniwersytetach; bo wiedzą aż nadto, że tylko głupi może być niewolnikiem, bo dowiedzioną jest prawdą, że naród, który nie ma wystarczających intelligencyjnych na swą potrzebę zasobów, niemoże się utrzymać samoistnie w ucywilizowanej Europie. Kiedy więc walczymy z wrogiem, kiedy całemi siłami dążymy do odzyskania bytu narodowego — do wyparcia z kraju najazdu, powinniśmy używać najszkodliwszéj dla niego broni, téj właśnie, któréj on najbardziej się boi i której za wszelką cenę chciałby nas pozbawić. Bez potrzeby dowodzenia o wpływie oświaty na pomyślność kraju, to jedno powinno nam wystarczać, że najezdzcy tak nam jéj wzbraniają i że tak się jéj boją. Nie wątpimy, że pojmuje zacna nasza młodzież, czém dziś najlepiej służyć Ojczyźnie, a szkodzić wrogowi może. Z własnego jednak wiemy doświadczenia, że zbytnie zajęcie się polityką odrywa umysł od książki; i dla tego w dzisiejszych czasach nie zaszkodzi przypomnieć téj zacnej młodzieży, która tak silne pokazała dowody miłości Ojczyzny, aby dla szczęścia tejże Ojczyzny nie ustawała w naukach. Nie pokona tu wróg waszej szczerej chęci; uczcież się więc, wpływajcie jedni na drugich, pobudzajcie się do pracy pamięcią Filaretów, i przypominajcie sobie, że ta, tak ukochana przez was Polska, wymaga po was nauki, gdyż potrzebuje przedewszystkiem światłych obywateli.

— Jednocześnie z odezwą wzywającą w dniu 2 b. m. do nowéj żałoby w skutek wileńskich mordów, ukazała się i inna, która wyraźne nosi na sobie piętno niedojrzałości politycznéj i która też powszechnie potępioną została. Liczne nawet podniosły się głosy, że odezwa ta miała źródło w gorącej chęci wroga wyzwania nas do przedwczesnej walki; niechże więc ten głos będzie nauką dla autora, a my powiemy mu tylko: że wyrzeczone przez niego słowa, nie poparte natychmiastowym czynem, są dziecinną przechwałką, a nadto zapytamy go, czy obliczył następstwa podobnego kroku, gdyby patrjotyczny a nierozumujący nasz ludek rozgrzany niemi zechciał natychmiast legnąć „w jednej dla wolnych mogile”? Szczęściem, że kraj środki i siły obliczać i krew swą na potrzebne czasy zaoszczędzać umie, a na niczém nie poparte frazesa nie zwraca uwagi. Idźmy naprzód jak dotąd w Imię Boże, a dojdziemy do celu. Rozsądek i rozwaga niech kierują ciągle naszemi krokami. Nie spuszczajmy z pamięci, że dzisiejsze wspaniałe objawy narodowych uczuć, jednością i godnością potężne, zjednały nam szacunek całego świata i większe przyniosły zwycięztwo, niż nie jedna tysiącami ofiar na polu bitwy okupiona bitwa. Zwycięztwo to odnieśliśmy głównie wyrzeczeniem się starych stronniczych waśni—prawdziwą jednością, od której nikt pod klątwą wyłamywać się nie może, kiedy cały naród jak jeden mąż stanął. Gdy zaś zgadzamy się wszyscy na to, co w każdym swym Nrze powtarza Strażnica, że dziś nie jest czas zbrojnego powstania, ale organizacyi, wewnętrznej pracy, gdyż ona jedynie zdolna spotęgować tak moralne jak i materjalne nasze siły, więc też pracujmy zgodnie, nie ustawajmy, a z pewnością doczekamy chwili, w której radosny wydamy okrzyk: Nasza wolna i niepodległa Polska!

w Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.